

NASZA WSPÓLNOTA

PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, KRAKÓW – AZORY

Rok XIX

Maj 2013

Nr 5 (218)

Zapatrzymy się w Boże Serce!

To dla nas Jezus otwiera swe Serce i do nas mówi: *Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi, a objawiłeś je prostaczkom; Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię /Mt 11, 25-28/*. Każdy człowiek ma z czym przyjść do Jezusa, ale nie każdy jednak ma odwagę przyznać się do tego. Przychodzą do Niego tylko ludzie prości i pokorni, gdyż tylko oni potrafią sobie uświadomić potrzebę Boga i Jego miłości. Mądrzy i roztropni często budują swoją wielkość, opierając się jedynie na swoich siłach i możliwościach. Nie jest im potrzebny ani Bóg, ani ludzie. I chociaż po ludzku mogą mieć wszystko, to zamykając się na innych, pozbawiają się jednak tego, co najistotniejsze w życiu ludzkim - miłości. Wtedy, można nawet powiedzieć, nie są już w pełni ludźmi.

Jezus otwiera dla nas swoje Serce i w nim każe nam szukać ukojenia. Zaprasza do siebie wszystkich utrudzonych i w różny sposób obciążonych, żeby ich pokrzepić.

Nie obiecuje, że zdejmie z ich ramion krzyż, że uwolni od trudów, lecz oświadcza, iż przy Nim nabiorą one innego znaczenia. Przychodząc do Jezusa, uświadamiamy sobie, że nasze cierpienia mają sens i wartość, a przyjęte z miłością, najpełniej łączą z Jezusem. Wprawdzie wtedy krzyż nie przestaje być krzyżem, ale jednak staje się on ciężarem słodkim i lekkim. Bowiem miarą każdej prawdziwej miłości jest wspólne niesienie krzyża. Zrozumie to tylko człowiek pokorny, to znaczy świadomy swojej słabości. Tylko taki bowiem człowiek potrafi otworzyć się na Jezusa z wiarą, że tylko On jest tak potężny, że jest w stanie pomóc, i tak kocha, że zechce pomóc. Bijące serce jest znakiem życia. Takim znakiem jest również miłość. Gdy serce przestaje bić - ustaje życie, gdy gaśnie miłość - życie traci sens. Zapatrzymy się w Boże Serce Jezusa - znak Bożej miłości, aby ożywić własną miłość i szerzej otworzyć nasze serca na Boga i na ludzi.

o. Jacek Koman OFM

Dwie beatyfikacje w Krakowie

W niedzielę 9 czerwca 2013 roku, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach w Krakowie, odbędzie się beatyfikacja dwóch założycielek żeńskich zgromadzeń zakonnych: Prezentek i Serafitek. Obydwie pokazały nam, że warto żyć po to, żeby kochać.

Pierwsza z nich, to Służebnica Boża Zofia z Maciejowskich Czeska. Urodziła się ona w 1584 roku, jako trzecie z dziewięciorga dzieci, pięciu braci i trzech siostr, Mateusza Maciejowskiego i Katarzyny z domu Lubowieckiej. Rodzice należeli do średnio zamożnej małopolskiej szlachty z okolic Krakowa. Była to bardzo religijna rodzina.

W 1600 roku Zofia, mając 16 lat, zawarła związek małżeński z Janem Czeskim, dziedzicem miejscowości Czecha koło krakowskich Słomnik i Węgrzynowa należącego do parafii Obiechów koło Wodzisławia. Po 6 latach została bezdzietną wdową. Zrezygnowała z powtórnego zamążpójścia i dalsze swe życie związała z Krakowem, gdzie już od 1602 roku, a więc od 18 roku życia, należała do Arcybractwa Miłosierdzia działającego przy kościele Jezuitów pod wezwaniem św. Barbary. Przyszło jej żyć w okresie wojen, epidemii, powodzi, głodu i dużej śmiertelności ludzi, postanowiła więc zająć się dziewczętami, zwłaszcza osieroconymi i pochodzącymi z ubogich rodzin i z własnych funduszy zorganizowała dla nich szkołę w dwóch kamienicach, częściowo odziedziczonych po ojcu, a częściowo wykupionych od rodzeństwa, przy ul. Szpitalnej 18 w Krakowie. Była to pierwsza w Polsce formalnie zorganizowana szkoła dla dziewcząt, mająca odpowiednie struktury organizacyjne, gdyż w tamtych czasach do szkół uczęszczali tylko chłopcy. Nazwano to miejsce Domem

Panieńskim Ofiarowania NMP, a także Instytutem Panien Świeckich oraz Domem Sierocym. Niestrudzenie też zabiegała o zapewnienie swemu Instytutowi trwałości materialnej i prawnej. Dzięki tym staraniom 31 maja 1627 roku jej Instytut erygował biskup krakowski Marcin Szyszkowski, co 24 maja 1633 roku potwierdził go Nuncjusz Apostolski Honorat Visconti, a sześć lat później, 30 czerwca 1639 roku, król Władysław IV. Sama też wstąpiła do niego, przyjmując imię zakonne Maria. Za patronkę swego dzieła wybrała Maryję w tajemnicy jej Ofiarowania w świątyni.

Początkowo jeszcze nie było to zgromadzenie zakonne, gdyż nie istniały wówczas żeńskie wspólnoty zakonne czynne, a tylko żyjące za kłauzurą kontemplacyjne. Dlatego to nowe Zgromadzenie Panien od Ofiarowania, czyli Prezentacji Najświętszej Maryi Panny w świątyni jerozolimskiej, później popularnie nazywane „Prezentkami”, ostatecznie ukształtowało się na początku 1660 roku. Było to już po śmierci jego założycielki.

Matka Zofia Czeska zmarła w opinii świętości 1 kwietnia 1650 roku i została pochowana w północnej nawie kościoła Mariackiego w Krakowie, pod ołtarzem św. Stanisława Biskupa i Męczennika, w krypcie Maciejowskich. Około 45 lat po śmierci swej Założycielki Siostry pragnęły przeniesić jej doczesne szczątki do kaplicy zakonnej w domu przy ul. Szpitalnej 18. Otrzymały samą tylko czaszkę, którą w specjalnej, opieczetowanej trumience z wielką czcią i pietyzmem przechowywały w zakonnej kaplicy, najpierw przy ul. Szpitalnej, a od 1726 roku w nowo wybudowanym

c.d. na następnej stronie

Informacje duszpasterskie

1.06. – Sobota: Rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, które w naszej świątyni będą odprawiane w dni powszednie o godz. 18, a w niedzielę o 19.

6.06. – Czwartek: Odwiedziny chorych naszej parafii z posługą sakramentalną od godz. 9; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17. Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

7.06. – Piątek: Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, pierwszy piątek miesiąca o godz. 16:30 spowiedź święta dla dzieci i młodzieży, następnie o godz. 17 - Msza św. dla nich; o godz. 18:30 – Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

8.06. – Sobota: Wspomnienie Niepokalanego Serca N. Maryi Panny.

9.06. – Niedziela: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca, a po Mszy św. zmiana tajemnic różańcowych.

13.06. – Czwartek: Święto św. Antoniego z Padwy. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 8, 9, 10; 18:30, o godz. 17 nabożeństwo do św. Antoniego i błogosławieństwo małych dzieci; o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

24.06. – Poniedziałek: Uroczystość Narodzenia Jana Chrzciciela.

25.06. – Wtorek: o godz. 18:30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

28.06. – Piątek: o godz. 8 Msza św. dziękczynna na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego.

29.06. – Sobota: Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze św. o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10; o godz. 18 nabożeństwo czerwcowe; o 18:30 ostatnia Msza św.

Dwie beatyfikacje w Krakowie - c.d.

klasztorce przy ul. św. Jana. Od 1997 roku czaszka ta znajduje się w bocznej kaplicy kościoła św. Jana w Krakowie (pozostałe doczesne szczątki Sługi Bożej nadal znajdują się w Bazylice Mariackiej, ale już nie można ich zidentyfikować). W 1995 roku Kardynał Franciszek Macharski, Metropolita Krakowski otworzył kanoniczne dochodzenie w sprawie świętości życia i heroicznego cnót Zofii Czeskiej. Dwa lata później proces został zamknięty na etapie diecezji i akta procesowe zostały przekazane do Kongregacji Spraw Świętych w Watykanie. Dnia 27 czerwca 2011 roku Benedykt XVI upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania dekretu stwierdzającego heroiczną cnót Czcigodnej Sługi Bożej Zofii Czeskiej.

Drugą beatyfikowaną jest Służebnica Boża Małgorzata Łucja Szewczyk. Urodziła się ona na Wołyniu w 1828 roku w bardzo religijnej, zamożnej rodzinie dzierżawcy folwarku i cukrowni w Szepietówce koło Zasławia. W wieku 9 lat została sierotą, a jej wychowaniem zajęła się znacznie starsza od niej siostra przyrodna. Jej dzieciństwo i młodość

przypadły na czas represji carskich po upadku powstań – listopadowego (1830-1831) i styczniowego (1863-1864), które na Kresach były one szczególnie wzmożone i zmierzały do całkowitego zatarcia śladów polskości na tych ziemiach. Ale życie katolickie kwitło i wyrażało się m.in. w istnieniu licznych bractw, w pielgrzymkach do miejscowych sanktuariów i działalności Trzeciego Zakonu św. Franciszka (w ukryciu). Przyszła błogosławiona Tercjarka była też od najmłodszych lat. Była ona osobą wrażliwą na działanie Boże i potrzeby bliźnich. Szukając drogi swego życia, odważnie włączała się w pomoc potrzebującym.

Wyraźnym znakiem świadczonym przez nią miłosierdzia był prawie 3-letni pobyt w Ziemi Świętej (1870-1872), gdzie pod duchową opieką o. Jukundyna Bielaka, franciszkanina-reformaty, bezinteresownie opiekowała się chorymi i potrzebującymi pielgrzymami. Już same przygotowania i przebieg tej podróży, której część lądową (do Odessy) przebyła pieszo, były wielkim i trudnym przedsięwzięciem, stanowiącym dla niej szczególne doświadczenie życiowe. W Ziemi Świętej odczytała swoje powołanie jako „siostrzyczki ubogich”. W powrotnej drodze do Polski zatrzymała się na krótko w Loreto, aby – jak wyznała później – nabrać sił na dalszą drogę życia. Doznała też cudownego uzdrowienia z niegójającej się rany. Umocniło to w niej przekonanie o słuszności obranej drogi.

Już na ziemiach polskich, ok. 1880 roku udała się do Zakroczymia, aby odprawić rekolekcje pod kierunkiem bł. Honorata Koźmińskiego. Za jego radami zaangażowała się w opiekę i utrzymanie kilku staruszek, wynajmując poddasze. Zafascynowana duchowością maryjną i franciszkańską opatrywała rany, myła i żywiła swoje podopieczne. Nie wahała się kwestować na ich potrzeby. W ten sposób zaczęły się tworzyć zręby nowego zgromadzenia zakonnego, nazwanego ubogich siostrzyczkami. W 1881 roku bł. Honorat powierzył je Matce Bożej Bolesnej, a jako jego hasło zapisał słowa: „Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi”.

W Zakroczymiu, a potem także w Warszawie i Częstochowie siostry otwierały domy starców, ochronki, domy dziecka, pracowały w szpitalach i domach ubogich. Środki na prowadzenie działalności czerpały z szycia bielizny i szat liturgicznych. W 1891 roku założycielka przeniosła swoje dzieło do Galicji, gdzie była większa wolność religijna i mogły istnieć zakony (w zaborze rosyjskim było to zabronione). Otrzymałszy błogosławieństwo biskupa krakowskiego kard. Albina Dunajewskiego (1817-1894) osiadła w Hałcnowie koło Bielska, na ziemi podarowanej siostrą przez rodzinę Czeczów. Tam siostry nie tylko rozpoczęły posługę na rzecz ubogich i potrzebujących, ale także stały się wspólnotą habitową pod nazwą Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej, skrótowo – Serafitek.

Ostatnie miesiące życia spędziła w domu zakonnym w Nieszawie, gdzie zmarła 5 czerwca 1905 roku w opinii świętości. Pochowano ją na miejscowym cmentarzu. Od 1951 roku doczesne szczątki m. Małgorzaty znajdują się w kruchcie kościoła Sióstr Serafitek Oświęcimiu. Proces beatyfikacyjny prowadzony był w Krakowie, a następnie w Rzymie. Dekret o heroicznym cnót Sł. B. M. Małgorzaty Łucji Szewczyk został promulgowany 19 grudnia 2011 roku. Na koniec trzeba przypomnieć, że Siostry Serafitek mają już jedną błogosławioną: Sancję Joannę Szymkowiak, beatyfikowaną przez Jana Pawła II podczas jego ostatniej podróży do Polski w Krakowie 18 sierpnia 2002 roku.

Źródła: KAI i strony internetowe: www.serafitek.pl; www.prezentki.opoka.net.pl

Miej w opiece Naród cały!

To jest normalne, że wszystko, co najpiękniejsze i najlepsze ofiarujemy swojej Matce, czy to ziemskiej, czy niebieskiej. Maryi poświęciliśmy najpiękniejszy miesiąc roku, natchnieni wyznawcy ułożyli najpiękniejsze modlitwy, poeci napisali najpiękniejsze wiersze, kochające Ją dzieci kierują do niej najpiękniejsze słowa. Bł. Jan Paweł II modlił się (1.V.1979) tak: *Bądź pozdrowiona, Matko, Królowo świata. // Ty jesteś Matką pięknej miłości, // (...) Jesteś radością w płaczu, // zwycięstwem w boju, // nadzieją w śmierci. // (...) Ty jesteś szczęściem cierpiących, // koroną męczenników, // pięknnością dziewczyc. // Błagamy Cię...*

Błagamy Cię Matko, Królowo Korony Polskiej... Błaga Cię Twój naród, Twoje dzieci. Nie trudno zgadnąć: ludzie proszą o chleb, o pracę, o zdrowie. Proszących jest coraz więcej. Szczególnej ważności nabrała praca i zdrowie, ale one zależą od spraw od nich większych.

Przyczyn upadku jest wiele. Oto jedna, i chyba główna: rządzą ludzie przekonani, że w kapitalizmie wszystko, co jest związane z gospodarką, musi być prywatne, bo tylko powszechna prywatna własność zapewni szczęście. Trwał więc szal prywatyzacji, która na naszych oczach dobiega końca. Prywatyzacja służby zdrowia trochę jeszcze się wlecze, ale postępuje, co widzimy po stale wydłużających się okresach oczekiwania na wizytę u specjalisty. Kończy się wyprzedaż majątku narodowego. Wkrótce już nic nie będzie do sprzedania. Nawet nasze „srebra rodowe” czyli przedsiębiorstwa ważne dla bezpieczeństwa państwa poszły za małe pieniądze, jak nawet mawiano, że za bezcen.

Co ciekawe, przy wyprzedaży banków i przy innych okazjach głoszone, że kapitał nie ma narodowości. Z czasem przekonujemy się boleśnie, że jednak ma, i ta sprawa nie jest błahą. Niedawno, gazety wstrząsnęły wiadomością, że Rosjanie chcą wykupić zakłady azotowe w Tarnowie. Rząd musiał podjąć środki zaradcze, aby nie dopuścić do *wrogiego przejęcia*. Dlaczego? Bo cały przemysł nawozów *pracuje* na gazie. Nowi właściciele po doprowadzeniu własnego gazu, o wiele tańszego od sprzedawanego Polsce, obniżyliby ceny nawozów, a to szybko wykończyłyby pozostałych polskich producentów w tej branży, zmuszając ich do zamknięcia swoich zakładów i tysiące pracowników poszłoby na bruk. Brakujące, potrzebne rolnictwu nawozy, uzupełniłby import ze wschodu, uzależniając od siebie nasze rolnictwo. Jeśli kogoś nie przekonuje ten przykład, to proszę sprawdzić, jak wiele obiektów (nie tylko banków) w Niemczech lub we Francji *nie ma prawa* nabyć nikt obcy. We Francji na zakup ziemi przez cudzoziemca (ma on prawo ją kupić, a jakże!), musi wyrazić zgodę lokalna społeczność rolników. U nas protestujący rolnicy wykazywali, że znaczna część województwa zachodnio-pomorskiego

już została wykupiona przez podstawione polskie „słupy”, za pieniądze zachodnich (niemieckich) *inwestorów* i nikt lokalnej społeczności nie pytał o zdanie. Dodajmy, że ze szkół i przestrzeni publicznej wyrugowano *Rotę*, a z umysłów i serc przekonanie, że *nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, ni dzieci nam germanił*, bo dzieci w poszukiwaniu chleba 'germaniał' się same, a żaden próg nie będzie twierdzą, bo nikomu z wielbiących Mamonę, ani przez myśl nie przyjdzie prosić o pomoc Pana Boga.

Gdy więc Ojczyzna ginie *na własne życzenie*, podbijana przez wrogi nam, będą się upierał: narodowy, obcy kapitał, i gdy rodacy patrzą na to obojętnie, lub nawet pomagają zaborcom (kiedyś nie było euro, ale wtedy płacono *świnkami*, rublami ze szczerego złota), to dlaczego, u licha, Niebiosa miałyby nas teraz cudownie ocalać? Przypomnijmy sobie, jaka gigantyczna była erupcja miłości Ojczyzny po 123 latach niewoli! Ale wtedy Naród nie dał sobie wydrzeć wiary. Obecnie, największym tryumfem naszych niedawno minionych zaborców, zwłaszcza tych ostatnich, jest (bo, polskimi rękoma trwa to nadal) niszczenie Kościoła i dobijanie upadłego polskiego ducha narodowego.

Cóż więc nam, szczerze wierzącym, pozostaje, i o co mamy błagać Maryję, gdy nas zapyta: *a co z Polską, waszą Ojczyzną?* Wypadnie nam westchnąć: *Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana*, i z nadzieją wyśpiewać: *O, Królowo Polskiej Korony // Wolność, pokój i miłość racz dać // By ten naród boleśnie dręczony // Odtąd wiernie przy Tobie mógł trwać. // O, Matko ma // Tyś Królową Polskiego narodu // Tyś wolnością w czasie niewoli // I nadzieją gdy w sercach jej brak. // Ojczyzno ma ...*

Andrzej Stoch

Nie pytali

Nie pytali, dlaczego
zostawili wszystkie interesy,
przerwali prace,
by szukać Cię, najwartościowszy klejnocie,
wiekuisty Boże.

Znaleźli i uwierzyli, nie pytając,
dlaczego uśmiecha się do nich niemowlę,
a nie władca udziela rad,
dlaczego mieszka w grocie,
a nie w pałacu.

Oddali Ci siebie, byś Ty mógł w nich żyć
i obdarzać miłością
wszystkich, których spotykają
na drogach do wieczności.

s. Magdalena Urzędowska, FZŚ

Baśnie Henryka Sienkiewicza wciąż aktualne

„Wielki pisarz, który swoją twórczość pojmował jako służbę narodowi, jako pracę dla „pokrzepienia serc”, pamiętał o swojej roli także i w krótkich opowiadaniach i baśniach”. Przypomniał to Tomasz Jodełka-Burzecki w swoim *Wstępie* do opracowanego przez siebie ich zbioru pt. *Baśnie i legendy* (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1967 i 1986). Wśród 22 innych, jest baśń pt. *U bramy raj*, którą tu przedrukujemy z tego zbioru w całości.

Redaktor zbioru w swoim *Wstępie* na temat jej treści pisze, że „przenika ją gorzka zaduma nad znieprawieniem życia publicznego przez zakłamaną mieszczańską moralność”. Pisarz bowiem wyraźnie przestrzegał przed „rezultatem pogoni za rynkami zbytu”, ale jednocześnie „wskazywał zaporę przed inwazją zła społecznego, gdyż „życie publiczne bez miłości, bez sprawiedliwości, litości i prawdy stałoby się targowiskiem coraz większej nieprawości”. Rzecz zrozumiała, że Sienkiewicz sięgnął po baśniową formę literacką, ponieważ jego utwory były poddawane ostrej cenzurze carskiej, ale czytelnicy doskonale rozumieli o kim i o czym pisze.

O dziwo, po ponad stu latach jego przestroga i rada nic nie straciły ze swojej wartości, się nie zdezaktualizowała się. Także i my w jego baśniach znajdziemy odpowiedź na niebezpieczeństwa zagrażające naszej Ojczyźnie i naszemu w niej bytowaniu. A niewątpliwie są nimi „kult pieniądza”, przekreślanie wszystkiego, co chrześcijańskie, w tym przede wszystkim podstawowych zasad życia moralnego, dziesięciu Bożych przykazań, które są wypisane w naszej ludzkiej naturze oraz miłości, sprawiedliwości i prawdy w życiu jednostek i społeczeństwa. (OSB)

U bramy raj

- Otwórz, święty Piotrze!
- Kto tam?
- Ja, miłość.
- Jaka Miłość?
- Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi, ale całkiem ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparę tylko zapytał:

- A ty tu czego chcesz?
- Schronienia.
- Jak to, schronienia?
- Bo nie mam się gdzie podziać.
- A przecież kazano ci mieszkać na ziemi.
- Ale ludzie mnie wypędzili.
- Bój się Boga! Więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swojego posłannictwa?
- Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr roztworzył całkiem drzwi, wyszedł na zewnątrz Raju i siadł przed bramą na kamieniu.

- Cóż się to stało? – zapytał z niepokojem. – O! Ale widzę, że nie przyszłaś tu sama. Kogóż to z sobą prowadzisz?

- To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.
- Wypędzono je także?
- Tak. Nie ma już dla nas miejsca między narodami na ziemi.
- Ciągłe mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły ze sobą wojny okrutne, a jednak nie uciekłaś od nich.

- Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serca miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało już z niej ani śladu, święty Piotrze, i dlatego ja już nie mam nic do roboty na ziemi.

- Skądże to poszło? – zapytał święty Piotr.

Miłość Chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy w otchłaniach przestrzeni widać było wirującą kulę ziemską, i, i ukazawszy na niej palcem ciemną plamę odrzekła:

- Stamtąd.

Święty Piotr utkwiał oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

- Widzę... Miasto*, a w nim i naokół mnóstwo pomników...
- Pomników tego, komu na imię było: Nienawiść.
- Tak... Poznaję... To on... i rozumiem.
- Więc puść mnie, Święty Kluczniku.
- Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzie indziej?
- Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach** i nawet braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.
- Mogłaś pójść jeszcze dalej – za morza.
- Nie miałam pieniędzy.
- No, a w drugą stronę*** od miasta Nienawiści?
- Nie miałam... paszportu.
- Nigdzie nie miałaś?
- Nigdzie.
- Więc gdyby nasz Pan Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię?...
- Och, Święty Piotrze, nie puszczono by Go lub wysydzono.

Nastała chwila milczenia, po czym Apostoł podniósł głowę, spojrział ze smutnym zdziwieniem na Miłość Chrześcijańską i zapytał:

- Ale powiedz mi wreszcie, co im zastąpi Jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

- Powiadają, że rynki zbytu.

Objaśnienia redaktora wydania:

* M i a s t o - Berlin, w którym pełno było pomników, a rząd opierał swą politykę na nienawiści i pogardzie dla innych narodów (w tekście mamy określenie: miasto nienawiści).

** Cały kraj w stronnictwach - Francja.

*** W drugą stronę - do ówczesnego cesarstwa rosyjskiego.

Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę

Dnia 15 czerwca (sobota) 2013 roku odbędzie pielgrzymkę na Jasną Górę, aby powierzyć swą pracę i misję w Kościele Matce Bożej. Będzie to pielgrzymka wyjątkowa, bo wynagradzająca za profanację cudownego wizerunku Królowej Polski. Wiele diecezji podjęło, po tym smutnym dla nas wydarzeniu, modlitwy ekspiacyjne. Przybądźmy licznie na Jasną Górę, aby tym razem modlić się w tej intencji wspólnie. W Roku Wiary zabierzmy ze sobą krzyże, aby podczas Eucharystii, wraz z wyznaniem wiary podnieść je w górę. Mamy nadzieję gościć na naszej pielgrzymce panią Marię Grację Tibaldi z Rzymu - Sekretarza Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej oraz przedstawicieli Akcji Katolickiej z Wielkiej Brytanii, Ukrainy, a także Litwy. W przeddzień pielgrzymki, 14 czerwca, odbędzie się konferencja pt. „Być solą ziemi – Akcja Katolicka w służbie apostołstwu”.

Oto program tegorocznej pielgrzymki: 15 czerwca – sobota: o godz. 9 w katedrze Słowo pasterskie abpa Wacława Depo, Metropolity Częstochowskiego

i p. prezes H. Szydełko oraz słowo bpa M. Leszczyńskiego i wręczenie medali „Za dzieło apostołstwa”; o godz. 10:15 – przejście na Jasną Górę; o 11:15 powitanie i o 11:30 Msza św. na Szczycie Jasnogórskim pod przewodnictwem i kazaniem bpa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego.

*Na podstawie informacji KAI
Bolesław Kosior*

Chryste Królu

*Królu zeszepeconych
cierpieniami, pogardą, obmową,
Królu niekochanych, odrzuconych,
Królu miłości
zwyciężający nienawiść śmierci,
Królu upokarzający
zdziwionego i zawstydzonego szatana,
zdumionego Twą szczodroblivością.*

Magdalena Urzędowska, FZŚ





Akacja Katolicka na Azorach

Apel Akcji Katolickiej: Niedzielę świętuję – w niedzielę nie kupuję

Startujemy z naszą ogólnopolską akcją „W niedzielę nie kupuję”. Zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami rozpoczynamy ją od konferencji prasowych w diecezjach. Sugerowany termin: 22-23 maja (z kontynuacją w następnych dniach, w zależności od możliwości DIAK). Poprzedzą one zaplanowaną na 24-25 maja konferencję w Katowicach, pod hasłem „Świętowanie niedzieli, jako kwestia społeczno-etyczna” organizowaną przez Akcję Katolicką tamtejszej archidiecezji. Konferencja omawiać będzie różnorodne aspekty tego zagadnienia – w perspektywie społeczno-etycznej, na tle współczesnych przemian, które odzierają ten szczególny dzień ze świętości.

Celem naszej kampanii jest zwrócenie uwagi nie tylko na świętość niedzieli, ale także na prawa ludzi pracy do godnego życia, odpoczynku, spędzania czasu z rodziną. Nie dajmy się zwieść opiniom, że zakaz handlu w dużych sklepach, w niedzielę, spowoduje wzrost bezrobocia. Podobne regulacje wprowadzone w innych krajach nie potwierdzają takich hipotez. Skorzystają na tym mniejsze, często rodzinne firmy handlowe, których egzystencji zagrażają supermarkety, godząc w ten sposób w rozwój rodzimej przedsiębiorczości. Skorzysta na tym rodzina.

Jako przedstawiciele środowiska stojącego na straży dobra polskich rodzin zwracamy uwagę na fakt, że są też inne, bardziej niepokojące dane: ok. 70 proc. dzieci w Polsce nie zasiada z rodzicami do niedzielnych obiadów, co trzecie dziecko nie spędza z rodzicami wieczorów, bo ci muszą pracować. Muszą, gdyż rząd prowadzi politykę antyrodzinną. Nadmierny fiskalizm państwa powoduje, że mamy jedno z najniższych preferencji dla rodziców w krajach OECD [Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju]. Oznacza to wysokie narzuty na wynagrodzenia. Fakt ten wpływa na kondycję finansową polskich rodzin, na ciągły pęd za dodatkowym płatnym zajęciem. Oznacza również pogarszającą się demografię. Pod względem wskaźnika dzietności zajmujemy 221. miejsce na 224 kraje świata.

Raz jeszcze przypomnijmy słowa bł. Jana Pawła II, że „praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy”. Podejmujemy naszą akcję w trosce o godność człowieka, w obawie o jego instrumentalne traktowanie przez wielu pracodawców, w trosce o dobro polskich rodzin.

(-) Halina Szydelko,

Prezes Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej

Uzasadnienie

Nie kupuję w niedzielę, bo: - nie chcę, aby inni pracowali, gdy ja odpoczywam; - pamiętam, że zatrudnieni w sklepach też chcą spędzić ten czas z rodziną; - pozwalam innym wypełnić nakaz moralny, aby w tym dniu powstrzymać się od pracy; - pragnę poświęcić ten czas rodzinie i Bogu.

Zawsze pamiętam, że: - niedziela różni się od innych dni tygodnia, ponieważ jest to dzień Pański; - świętowanie niedzieli jest wypełnieniem trzeciego przykazania Dekalogu i pierwszego przykazania kościelnego; - ten dzień jest czasem na refleksję, ciszę, lekturę i medytację; - jak Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2,2), tak również życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku. Ustanowienie dnia Pańskiego przyczynia się do tego, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu (por. Konstytucja apostolska o Kościele *Gaudium et spes*, n. 67).

Bł. Jan Paweł II uczy: „Związek między dniem Pańskim a dniem odpoczynku całego społeczeństwa jest istotny i znaczący nie tylko z punktu widzenia ściśle chrześcijańskiego. Cykl pracy i odpoczynku, wpisany w ludzką naturę, jest bowiem zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis stworzenia z Księgi Rodzaju (por. 2, 2-3; Wj 20, 8-11): odpoczynek jest rzeczą «świętą», pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym. Człowiek, obdarzony przez Boga ogromną władzą nad stworzeniem, mógłby zapomnieć, że to Bóg jest Stwórcą, od którego wszystko zależy. Uznanie tej prawdy jest szczególnie konieczne w naszej epoce, w której dzięki nauce i technice rozszerzyła się niezmierznie władza, jaką człowiek sprawuje przez swoją pracę...

Mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne, kulturowe i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania. Oczywiście, to prawo pracownika do odpoczynku zakłada prawo do pracy, a zatem gdy rozważamy problemy związane z chrześcijańską koncepcją niedzieli, musimy wspomnieć z głębokim zatroskaniem o dramacie wielu ludzi, którzy z powodu braku miejsc pracy są zmuszeni do bezczynności nawet w dni robocze” (List Apostolski *Dies Domini*, n. 65-66).

(podał FM)